

PRENUMERATA

W MIEJSCU.

rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . . rs. 1 kop. 80
kwartalnie . . . rs. — kop. 60

Cena pojedynczego numeru:
kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

za ogłoszenie 1 razowe kop. 8 od wiersza petitu.
za ogłoszenia kilku lub kilkunastokrotnie—po k. 5 od wiersza.
za reklamy i nekrologi po 10 k. od wiersza.
za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 15 od wiersza petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycya główna w oficynie domu p. Kartarzyńskiego obok Magistratu.— **Ogłoszenia przyjmują:** w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Frenkler” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie, w **Tomaszowie rawskim** księgarnia J. Mazurki—przez tego:

W. Czestochowie	W. Komornicki.	W Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Łaguna Franciszek.
„ Brzezinach	„ Krzemieniowski J.	„ Rawie	„ Różycki Stanisław.
„ Dąbrowie	„ Tomaszewski J.	„ Radomsku	„ Dziemiłowicz.
„ Sosnowcu	„ Jermutowicz.		„ Myśliński Feliks.

D-r E. KURELLA ordynator warszawskiej Uniwersyteckiej kliniki w szpitalu S-o Łazarza przeprowadził się na ul. Nowogrodzka № 25 w Warszawie i przyjmuje z chorobami wenerycznymi i skóry do 10 rano i od 4 1/2—6 1/2 po południu. (Raj. i Fr. № 5549) (4—1)

JÓZEF DROZDOWICZ

Obrońca sądowy w Piotrkowie przeprowadził się z dniem 20 Lipca r. b. z domu p. Laguny (Maślany Rynek) do domu p. Dominikowskiego (vis-à-vis apteki W-o Mecha, plac Maryjański). **Przyjmuje** klientów od g. 8 rano do g. 6 wiecz.—**Niezamądnym** udziela porady prawnej i pisze skargi do władz sądowych, od godz. 9 do 10 rano gratis (bezpłatnie). (3—2)

UKAZ NAJWYŻSZY.

Przepisy o przemyśle górniczym w guberniach Królestwa Polskiego.

(Najwyżej zatwierdzone w dniu 28 kwietnia 1892 r.)

(Dalszy ciąg.)

O wydzieleniu gruntów dla eksploatacyj kopalin.

28) Eksploatacya kopalin może być prowadzona wyłącznie w granicach gruntów, wydzielonych w tym celu z rozporządzenia rządu.

29) Prośba o wydzielenie gruntu winna być podana za pośrednictwem inżyniera górniczego, na imię ministra dóbr państwa. W prośbie należy oznaczyć: a) nazwę wydzielonego gruntu; b) dla eksploatacyj jakich kopalin i na zasadzie jakiego odkrycia żądane jest wydzielenie; c) położenie gruntu wydzielonego, t. j. gubernia, powiat, gmina i granice gruntu; d) obszar jego; e) na jakich ziemiach żądane jest wydzielenie. Przech tego, do prośby należy dołączyć w trzech egzemplarzach plan i registr mierniczy wydzielonego gruntu, albo też świadectwo markszajdera o tem, że dokumenty te są przezeń przygotowywane.

30) Prośba o wydzielenie gruntu dla eksploatacyj kopaliny, wymienionej w art. 3) pozostanie bez skutku: a) jeżeli ją podano przed zawiadomieniem o odkryciu kopaliny i b) jeżeli ją podano po upływie trzech miesięcy od dnia poświadczenia odkrycia (art. 26), a w wypadkach, gdy z powodu tego odkrycia wniesiono protesty i zarzuty—po upływie sześciu tygodni po ogłoszeniu przez inżyniera górniczego rezultatów dokonanego przezeń rozpatrzenia sprawy (art. 27).

31) Wrazie podania przez kilku poszukiwaczy prośb o wydzielenie dla eksploatacyj kopalin, wymienionych w art. 3-cim, tychże samych gruntów, chociażby z nieco różnymi granicami, tudzież w tym wypadku, kiedy żądane grundy schodzą się mniej lub więcej z gruntami sąsiednimi, o wydzieleniu których, dla eksploatacyj tychże samych kopalin, jednocześnie wniesiono prośby, wówczas pierwszeństwo oddaje się temu z poszukiwaczy, do którego należy pierwsze odkrycie rdzennego pokładu kopaliny. Jeżeli pierwszy odkrywca nie uczynił zadosyć wymaganiom art. 24, 25 i 30, tudzież, jeżeli nie dowiódł rzeczywistości odkrycia, lub tego, że dokonał go pierwszy, w takim razie pierwszeństwo oddaje się temu poszukiwaczowi, który pierwszy doniósł o odkryciu.

32) W jeunei i tejsamej miejscowości mogą być wydzielane grundy różnym osobom dla eksploatacyj różnych kopalin, chociażby te grundy schodziły się wzajemnie, lecz podobne wydzielenie winno być dokonane nie inaczej, jak po zaświadczeniu inżyniera górniczego, że nowo dozwolone roboty nie będą przeszkadzały robotom przemysłowca górniczego, któremu wydzielono grunt weześniej, i nie narażą go na straty.

33) Wydzielenie gruntów dla eksploatacyj pokładów węgla kamiennego, mającego mniej niż dwie stopy grubości, dopuszcza się jedynie przy szerególnie pomysłnych warunkach eksploatacyj.

34) Wydzielenie gruntu na własnej ziemi podającego prośbę, lub też na ziemi cudzej, lecz po dobrowolnej zgodzie z jej posiadaczem, dokonywane będzie z rozporządzenia departamentu górniczego.

35) Wydzielanie gruntów na ziemiach cudzych, bez pozwolenia ich właścicieli, dla eksploatacyj wymienionych w art. 3-cim kopalin, tudzież w majątkach majoratowych, chociażby za pozwoleniem ich właścicieli, może być dokonywane nieinaczej, jak za osobnem w każdym wypadku pojedynczem pozwoleniem Najwyższem, w drodze ustanowionej dla wywłaszczania przymusowego nieruchomości na pożytek państwa lub społeczeństwa (Zbiór praw cyw., t. X, część I, wyd. 1887 r., art. 575 i nast.), z zastosowaniem, odnośnie do określenia, wynagrodzenia właścicieli w braku dobrowolnej zgody stron, art. 47—53 niniejszych przepisów.

Uwaga 1. W powiatach będzickim, gubernii piotrkowskiej i olkuskim guberni kieleckiej przymusowe wywłaszczenie potrzebnych dla eksploatacyj górniczej wnętrz i dzistków gruntów, dozwolane będzie przez ministra dóbr państwa, bez starania się o pozwolenie Najwyższe. Ministrowi dóbr państwa służyć będzie prawo i w innych powiatach, gdzie, po odkryciu znacznych pokładów kopalin, wymienionych w art. 3-cim, przemysł prywatny zwrócił się do ich eksploatacyj, starania się o Ukaz Najwyższy o wywłaszczeniu przymusowem, nie dla każdego pojedynczo wydzielonego gruntu, lecz w granicach całego powiatu. Na zasadzie tego Ukazu wydzielanie gruntu w takich powiatach może być dokonywane również z dozwolenia ministra dóbr państwa.

Uwaga 2. Na wydzielenie gruntu w majątkach majoratowych, w każdym wypadku pojedynczym, należy wystarać się za każdym razem o pozwolenie Najwyższe.

36) Grunt wydzielony nie może zajmować więcej obszaru jak 250,000 sążni kwadratowych; najmniejszy zaś wymiar obszaru gruntu wydzielonego określa minister dóbr państwa, odpowiednio do warunków miejscowych i rodzaju kopalin.

37) Grunt wydzielony winien mieć, o ile możności, kontury prawidłowe i granice z linią prostych, przy czem szerokość jego winna równać się przynajmniej trzeciej części długości, jeżeli temu nie przeszkadzają warunki miejscowe.

Uwaga. Szerokość gruntu wydzielonego dla wydobywania rudy żelaznej, dla eksploatacyj rudy żelaznej, jeżeli ten grunt wydziela się na ziemi własnej, lub na cudzej, lecz na zasadzie umowy dobrowolnej z właścicielem, może być mniejszy od trzeciej części długości.

38) Na wydzielenie każdego gruntu wydawany będzie akt oddzielny przez departament górniczy. W tym akcie oznaczone będą: imię, nazwisko i miejsce zamieszkania właściciela wydzielonego gruntu, na eksploatacyj jakich mianowicie kopalin wydzielono grunt, warunki, na jakich grunt wydzielony, tudzież zobowiązania właściciela gruntu wydzielonego co do wynagrodzenia właściciela ziemi za powierzchnię ziemi i jej wnętrze.

39) Na mocy aktu o wydzieleniu gruntu, grunt ten tworzy nową, różną od powierzchni ziemi, nieruchomość. Wskutek tego akt rzezony, jednocześnie z wniesieniem jego do księgi hipotecznej tego majątku, w którym znajduje się grunt wydzielony, winien być zaznaczony w nowej, specjalnie dla gruntu wydzielonego ustanowionej hipotece.

Uwaga 1. Właściciel majątku, który otrzymał dział gruntowy wyłącznie w granicach swego majątku i dla eksploatacyj na własną rękę, będzie zwolniony od obowiązku utworzenia dla tego działu hipoteki oddzielnej.

Uwaga 2. Konsolidacyja gruntów wydzielonych w jednej hipotece będzie dopuszczana na skutek podań przemysłowców górniczych, lecz nieinaczej, jak za pozwoleniem ministra dóbr państwa, a w razie potrzeby—za zgodą wierzycieli hipotecznych.

40) Wydzielenie gruntów w naturze będzie dokonywane przez pośrednictwo markszajdrów departamentu górniczego, z ustanowieniem znaków

granicznych. Przy określeniu granic wydzielonych gruntów zaproszeni będą, żeby byli obecni mi przy tej robocie, właściciele sąsiednich gruntów wydzielonych, tudzież właściciele tych ziem, na których winny być ustawione znaki graniczne, przy czem osoby rzezcone nie mają prawa przeszkadzać ustawieniu tych znaków. (Prawit. wiestnik.) (D. e. n.)

Środki zabezpieczające.

W „Prawit. Wiestniku” ogłoszono następujące „Wskazówki o środkach ochrony indywidualnej od cholery”.

1) Przy pojawieniu się wypadków cholery nie należy bez rzeczywistej potrzeby porzucać swego miejsca zamieszkania, ponieważ strach związany z pośpiechem przenoszenia się, nieregularny tryb życia, nieodpowiednia dyeta, a wreszcie pozbycie się dogodnego lokalu i pomocy lekarskiej, powiększają niebezpieczeństwo zasałnięcia zarówno w czasie podróży, jak i po przybyciu na miejsce. Taka ucieczka z miejsca, gdzie pojawiła się cholera, nie da się niczem uzasadnić, ponieważ każdy z większym skutkiem może się bronić od cholery w swoim domu, stosując się stanowczo do wskazówek pod względem trybu życia i tych ostrożności, jakie należy zachować podczas epidemii. Zarazę przenoszą przeważnie osoby przejezdne z miejscowości, gdzie grasuje cholera, zatem każdy winien się wystrzeżać przyjmowania u siebie osób, przybywających z tych okolic; o przyjeździe tych osób właściciele domów i lokatorowie winni bezzwłocznie zawiadomić przez policyję władzę lekarską, która przedsięwzięmie odpowiednie środki ostrożności.

2) W czasie cholery nie należy zmieniać zwykłego i prawidłowego trybu życia. Zbytnią ostrożność w dyecie, do której uciekają się niektórzy pod wpływem strachu, przyniesie im raczej szkodę, niż pożytek.

Doświadczenie uczy, że do zapadnięcia na cholere najwięcej się przyczyniają wszelkie zaburzenia w funkcjach trawienia. Dlatego należy unikać wszystkiego, co może wywołać taki rozstrój, a zwłaszcza niemiarkowania w jedzeniu i piciu. Wogóle należy stosować dyetę prawidłową i prostą, nie wychodzić z domu naczem, lecz wypić przedtem gorącej kawy lub herbaty, zjeść kawałek mięsa gotowanego lub pieczonego, jaj na miękko i t. p. i wogóle nie zostawać długo głodnym. Obiad należy jeść w porze zwykłej, wybierając niewiele potraw prostych, nie ciężkich. Należy unikać pokarmów tłustych, nie dość strawnych, zbyt zimnych albo wywołujących wielkie pragnienie, a tem więcej potraw przyrządzonych z prowizy niewieźszej lub zepsutej. Użycie podobnych pokarmów na noc jest jeszcze szkodliwsze niż za dnia.

O osoby, które przywykły do tego, mogą i podczas cholery spożywać przy zdrowym żołądku owoce, zieleninę i jarzyny w stanie oczyszczonym na surowo i gotowane, nawet naczecz; szkodliwe jest tylko *nadużycie* tego rodzaju jada, zwłaszcza, jeżeli owoce są niedojrzałe, a tem więcej zepsute i nadgniłe. *Nb.* Wszelka zielenina, używana na surowo, winna być oczyszczona i przemyta kilkakrotnie w wodzie przegotowanej.

3) W czasie epidemii unikać należy nadmiernego zmęczenia, czy to fizycznego, czy umysłowego. Zarazem strzedz się trzeba przeziębień, ubierać się odpowiednio do pory roku i pogody, przebywać na świeżym powietrzu; unikać jednak miejsc wilgotnej ziemi, unikać przemoknięcia, zamoczenia nóg, oraz utrzymywać żołądek w ciepłe za pomocą flaneli lub sukna.

4) Zaleca się *nadewszystko przestrzeganie czystości* około siebie i w mieszkaniu i używanie w tym celu kąpieli ciepłych; kąpiele zaś w morzu i rzekach mają być dozwolone tylko tym, którzy do nich przywykli i z zachowaniem ogólnych środków ostrożności, jako to: unikać kąpieli w wodzie zbyt zimnej, nie kąpać się zbyt wczesnie lub zbyt późno i nie zaraz po jedzeniu. Nie należy nadto kąpać się w strumieniach i rzekach z wodą zanieczyszczoną, oraz w łaźniach, zaopatrywanych w brudną wodę. (d. e. n.)

SPRAWOZDANIE

z działalności Rady Zarządzającej Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności za miesiąc czerwiec r. b.

Do kasy Tow. Dobroczynności wpłynęło:

	w Czerwcu.		od 1-go Syczynia do 1-go Lipca.	
	rs.	k.	rs.	k.
1) Ze składek od członków rzeczywistych i ofiarodawców.	45	—	442	—
2) Z koncertów, teatrów i zabaw	—	—	—	—
3) Ze skarbonków i kwesty w kościołach	—	—	141	52
4) Z tabliczek	—	—	3	—
5) Zwrot pożyczek bezprocentowych	90	—	585	38
6) Ofiary dobrowolne:				
a) na wpisy szkolne	—	—	24	75
b) na zakład „Adeli”	—	—	28	73
c) na „ochronkę miejską”	—	—	—	—
d) na warsztaty tkackie	—	—	10	—
e) na „Tanią Kuchnię”	16	—	687	80
f) na węgiel dla biednych	—	—	17	—
g) bez oznaczonego celu	—	—	7	20
7) Z nieprzewidzianych źródeł	5	20	54	89
8) Procentów od kapitałów	926	48	1550	54
Razem	1082	68	3552	81

(*) Uwaga. W sumie ad № 5—583 rs. 38 kopieści się rs. 10, opuszczone w sprawozdaniu za miesiąc marzec.

W szczegółach pozycyje dochodów przedstawiają się jak następuje:

ad 1) Składki członków rzeczywistych złożyli: pp. Rudowski Karol, Wojewódzki Henryk i Świętochowski Tadeusz za cały rok 1892, po rs. 6; pp. Teofil Jastrzębski, Feliks Kroczewski, Antoni Maszewski, Eugenijusz Trojanowski, Michałowski Adam, Rudnicki Edward, Godlewski Konstanty i Galiński Nikodem, za I półrocze 1892 r.—po 3 rs. i Karol Kowalewski za II półrocze 1892 r.—3 rs.

ad 5) Pożyczki bezprocentowe zwróciło 20 osób.

ad 6) lit. e) Na Tanią Kuchnię złożyli ofiary: d-r Tadeusz Soczołowski 10 rs. i p. Wacław Łapiński rs. 6.

ad 7) 5 rs. 20 kop. stanowi zwrot połowy zarobku wychowanek „Adeli.”

ad 8) Procenty wynoszą z kuponów od Listów Tow. Kred. m. Warszawy, 846 rs. 68 kop. i z kuponów od listów likwidacyjnych 79 rs. 80 kop.

Wydano z kasy Tow. Dobroczynności:

	w Czerwcu.		od 1-go Syczynia do 1-go Lipca.	
	rs.	k.	rs.	k.
1) Na potrzeby kancelaryjne	5	—	115	19
2) Na wsparcia pieniężne stałe i jednorazowe	105	—	698	80
3) Na żywienie ubogich w „Tan. Kuchni”	33	—	302	13
4) Na lekarstwa dla ubogich	—	—	40	80
5) Na pogrzeby	10	—	37	—
6) Na wpisy szkolne	—	—	270	—
7) Na stypendyja	—	—	75	—
8) Na naukę rzemiosł w obcych zakładach	2	80	6	52
9) Na ochronę „Adeli”	—	—	411	80
10) Na ochronę miejską	—	—	110	—
11) Na potrzeby Taniej Kuchni	23	56	443	77
12) Na warsztaty tkackie	—	—	394	—
13) Na maszyny do szycia	—	—	35	—
14) Na pożyczki bezprocentowe	—	—	820	—
15) Na potrzeby nieprzewidziane	2	20	152	79
Razem	181	56	3968	79

Tania Kuchnia w miesiącu czerwcu wydała 3677 obiadów, złożonych z pół garnca zupy, bez chleba. Liczba wydawanych dziennie obiadów chwiała się od 120 do 160.

Warsztaty tkackie wyprodukowały w czerwcu 833 lokci tkanin; z tego sprzedano 576, oddano w komis 547 lokci.

Zarząd Towarzystwa ponawia prośbę do szanownych członków o łaskawe uiszczenie zaległych składek; zaś do osób, które do liczb członków nie należą dotychczas, lecz dla których dobro potrzebującej pomocy ludności miasta Piotrkowa nie jest obojętnem—o spieszne zapisywanie się w poczet członków Towarzystwa, w celu podniesienia jego rozwoju i powiększenia szczerpłych funduszy.

Prezes J. W. Kański.
Skarbnik ks. Zagrzejewski.
Sekretarz St. Holewiński.

Z Miasta i Okolic.

— **Piotrkowska komisya sanitarna**, ustanowiona świeżo *ad hoc* przez p. Naczelnika Gubernii na czas grasującej w Cesarstwie epidemii, na 2-eh posiedzeniach swych, w dniach 25 i 26 b. m. wypracowała następującą instrukcyję, natychmiastowo obowiązującą *wszystkich właścicieli domów*:

1) W ciągu 3 dni od daty doręczenia niniejszych przepisów oczyścić skrupulatnie: wszystkie śmietniki, rynsztoki, zlewy, piwnice i podwórza; zaś wewnątrz domów przyprowadzić do kompletnego porządku: poddasza, schody i sutereny. Następnie po ostatecznem usunięciu z tych miejsc wszelkiej nieczystości, dopełnić wskazanzm w § 5 płynem, dezynfekcyję tychże miejsc.

2) Zająć się natychmiast oczyszczeniem dołów kloacznych przy miejscach ustępowych, zawiadamiając jednocześnie strażników rewirowych o dacie wezwania przedsiębiorcy dla dopełnienia wywózki z owych dołów. Wkłada się też obowiązek i zewnętrznego oczyszczenia ustępów, t. j. sedesów, ścian i podłóg; w tych które nie zamykają się na klucz i służą do użytku ogólnego, podorabiać haczyki, wybielić wapnem ściany, a podłogi i sedesy przemywać codziennie roztworem koperwasu i kwasu karbolowego, w stosunku wskazanym w § 5. Wewnętrzne też pod sedesami poprzeczne belki dokładnie oskrobać i posmarować smołowcem.

3) Zlewy wszelkie podczas oczyszczenia ich rozebrać, oskrobać wewnątrz i pociągnąć smołowcem wewnątrz i zewnątrz. Rynsztoki znajdujące się w bramach i w ogóle wszystkie drewniane odprowadzające nieczystość kanały i mostki na ulicach, smarować również co tydzień z pod spodu

ciepłym smołowcem. Oczywiście mostki, kanały i zlewy pogniłe należy zastąpić nowymi, a co się tyczy blaszanych zlewów, to takowe codziennie należy przepłukiwać wodą, co wreszcie dotyczy się i rynsztoków.

4) Wylwane w rynsztoki i zlewy płyny, w żadnym a żadnym razie nie powinny w sobie mieć odpadków ludzkich (kału i uryny) jak również krwi zabijającego ptactwa i wogóle jakichbądź cząstek organicznych. Wszystko to ma być wylwane i wyrzucane do kloak; suche zaś resztki, jak słoma, śmieci, powinny być składowane do śmietników. Te ostatnie mają być uprzążane i wywożone wczesnym rankiem dwa razy tygodniowo. Ulice, trotuary, rynsztoki i place przed bramami powinny być zamiatane codziennie przed godziną 7-ą z rana, a błoto z nich i śmieci ułożone w kupkach na ulicy dla uprzążenia przez przedsiębiorców.

5) Każdy gospodarz obowiązany jest postawić w miejscu niedostępnym dla dzieci 10-wiadową półbeczkę od nafty, wsypać w nią 10 funtów żelaznego koperwasu i wlać funt nieoczyszczonego kwasu karbolowego, poczem wypełnić po brzegi wodą.

6) Stróżom rozkazać codziennie pompować codziennie czystą wodę w rynsztoki i następnie polewać takowe w § 5 wskazanym płynem, dwa razy dziennie, zużytkowując za każdy raz po jednym wiadrze takowego. Polewanie to uskutecznić o godzinie 8-iej z rana i o 6-iej wieczorem.

Podając powyższe przepisy do wiadomości właścicieli domów, nie możemy, jak tylko zachęcić ich do jak najściślejszego wykonania takowych, gdyż najdzielniejszym ze wszystkich środków przeciw-epidemicznych, jest czystość, czystość i jeszcze raz czystość!...

Nie na wiele się zdadzą najlepsze chęci władzy, martwą literą zostaną wszelkie instrukcyje, a przynajmniej nie przyniosą one słusznie oczekiwanych po nich owoców, jeżeli my sami t. j. właściciele domów i domów tych lokatorzy, czyli wogóle my wszyscy nie będziemy w tym kierunku z organami władzy współdziałać i nie dołożymy wszelkich starań dla osiągnięcia tyle pożądanego dla zdrowia i uprzyjemnienia sobie życia—czystości!...

Gdy mowa o warunkach sanitarnych miasta i utrzymaniu w niem czystości, nie sposób aby komukolwiek nie przyszedł na pamięć świeżo zmarły gospodarz Piotrkowa, ś. p. Henryk Strzałkowski. Trzeba przyznać, że miasto nasze od chwili przemianowania go na gubernialne, nie posiadało bodaj tak troskliwego o jego dobro i tak energicznego, dopóki służyło mu zdrowie, prezydenta. Brak jego pośród nas w czasie obecnym, wielką jest dla Piotrkowa stratą—co każdy bezstronny, musi wraz z nami przyznać. Szczęściem, troskliwy o stan sanitarny miasta p. Naczelnik gubernii wprowadza w ruch wszystkie możliwe środki dla postawienia go na stopie wymaganej zdrowotności, — tem lepiej, że wprowadza je tak wczesnie, kiedy zaledwie echa epidemii do nas dochodzą, a ona sama—może i nie dojść jeszcze.

— **Tanie lokale?!.** Wiek nasz dokonał wiele na polu przemysłu i wynalazków... Ale niezem to wszystko w stosunku do tego, z czem on na schyłku swego żywota występuje...

Nietylko bowiem posiadamy już dzisiaj tania czytelnice, lecznice, kuchnie i t. p.—lecz, jak to się z życia naszego miasta dostrzegać daje—pojawiły się już i tania lokale.

Na samym końcu ul. Bykowskiej tuż za drukarnią Pańskiego, po lewej ręce idąc ku stacyi kolejowej—znajduje się taki tani lokal na pustym wysoko oparkanionym placu, w głębi którego ciekawny aż do dnia wczorajszego mógł zobaczyć obra-

zek, zdolny poruszyć nawet najtwardsze serce.

Pod parkanem tym, przez parę tygodni stała licha kołyska i coś, w rodzaju małej szafki. Przy tych gratach walało się trochę silnie znoszonej i już niemal na szmatę zdartej odzieży, a na niej, dzień i noc leżało troje małych, zgłodniałych dzieci.

Mało tego, dwoje młodszych, 3—5 letnich dusił i dusi dotąd koklusz tak silny, że oczyma niebożąt zdają się na wierzach wychodzić.

A matki, ani ojca przy tem biedactwie nie było, bo do dnia wczorajszego, w którym ojciec silnie zaniemógł, od świtu do późnej nocy tłukli oboje kamieniem na podmiejskiej drodze;—a pogoda zmienna i noce już chłodnawe, niezupełnie na koklusz maleństwu pomagały.

10-cio letni dozorca i brat tych ebrych dzieci, prosząc z wielką pokorą o datek dla młodszej swojej siostrzyczki, dodawał tylko: że ojca jego imię Stanisław, że do Ś-go Jana mieszkali w posesyi p. Kepińskiego na ul. Bykowskiej, a potem—pod ów płot się przenieśli.

Piszący te słowa, złoścąc wrogiem niemożności zrobienia czegoś więcej dla tego biedactwa—najął dlań za 3 ruble kwartalnie (opłaciwszy z góry za pierwszy miesiąc), nie tak tanie jak poprzednie, lecz zato cokolwiek dogodniejsze pomieszknięcie, i spodziewa się, że zapewne czytelnicy „Tygodnia“ dalszym losem tej biednej rodziny zająć się zechcą?..

P.S. Człowiek z onego taniego lokalu, nazywa się Stanisław Stołowczyk. Mieszka dziś naprzeciwko Huty Szklanej, w domu Simy.

— **Zbrodnia.** We wsi Golesze, powiatu piotrkowskiego, z 19-go na 20 b. m. i r. wczesnym rankiem, żona jednego z gospodarzy zaalarmowała sąsiadów, że mąż jej Jakub Gruszczyński, przy jednym z budynków w podwórzu własnym, powiesił się. Zanim doszła o tem wieść do najbliższych krewnych, a mianowicie do ojca denata, usłużny sąsiad, przybiegłszy, oderznął postronek, na którym wrzekomo miał się powiesić nieboszczyk. W pierwszej chwili przyjęto i osądzono fakt ten, jako samobójstwo, o którym zaraportowano nawet urzędowo władzy; każdy jednak z pięciu dni następnych, przez które oczekiwano przybycia komisji na miejsce wypadku, nasuwał coraz nowe szczegóły i uwagi odwiedzającym ciała denata.

Jako naoczny świadek opisuję com sam widział:

Nieboszczyk leżał pod niską szopką „brożkiem“ zwaną; po nad nim wisi kawałek postronka cienkiego, pętle zaś odcięta i zdjęta ze szyi nieboszczyka, zabobny chłopiek zabrał ze sobą jako talizman. Koszula na zmarłym rozrzuciona, zaschła krew na piersiach, w ustach również pełno krwi. Od prawego ucha ku nosowi, zadraśnięcie jakby paznogi; nad oczami powyżej brwi sine znaki jak od uderzenia; nad czołem, na ciemieniu, skóra z włosami obdarta; dokoła karku tuż przy ramionach obiega odeiśnięcie powroza, mocne aż do krwi, szczególnie przy prawem ramieniu i z tyłu nad plecami, eo jak gdyby wskazywało ciągnięcie przemocą i duszenie; natomiast pod obu szczękami, lekkie tylko, blade odcisnięcia od powroza, na którym znalaziono wiszącego, co znów pozwala wnosić, że nieboszczyk już nieżywy został powieszony. Dolna część brzucha zgnieciona, poniższe części ciała nabiegłe krwią koloru gangreny, rozniesione i jakby wyruszone z głównego korpusu.

Wszyscy patrzący na ten smutny widok z rozumą, do żywego strwożeni są tym wypadkiem; wielu, zważając cyniczną obojętność sąsiadów, to znów wylekła postawę innych osób, a nadewszystko wyraźne znaki obcej siły na ciele nieboszczy-

ka, widzą w tym wypadku nie samobójstwo, ale morderstwo.

Nieboszczyk był człowiekiem młodym, zdrowym i silnym; gospodarzę prowadził dobrze; na niczem mu nie zbywało i nie miał powodu do samobójstwa. W stosunkach z żoną i sąsiadami wprawdzie był nieszczęśliwy, ale to jeszcze nie mogło popchnąć go do tak smutnej ostateczności odebrania sobie życia. Wszyscy też z upragnieniem oczekiwali, co wykaże sekcya; tymczasem bez takiej pochowano ciało. To też nieszczęśliwy ojciec nieboszczyka zdesperowany i zatrwożony, wznosił w tych dniach podanie do władzy gubernijalnej o zbadanie tego wypadku i ekshumację ciała.

W tej chwili dochodzi wiadomości mojej jeszcze jeden szczegół: dziesięcioletni chłopiec, syn nieboszczyka opowiada, że w nocy, w której nastąpiła śmierć ojca jego, spał w domu, słyszał, jak go ojciec wołał po imieniu: „Władziu“; potem zaś słyszał, jakby się coś zawalo w chałupie—wkrótce jednak zasnął.

— **Kwestyja sanitarna w Łodzi.**—Jak donosi „Dziennik Łódzki“—policyja zobowiązała właścicieli posesyj do ścisłego przestrzegania przepisów sanitarnych. Zwrócono również baczność na to, ażeby znajdowali się stróże w każdym większym domu. Za wykroczenie przeciwko przepisom pociągani są do odpowiedzialności nie tylko właściciele i rządcy, lecz i stróże domów. Rzeźnikom tamtejszym nakazano, aby jaknajczęściej zmywali do czysta pieki i stoły, a jarki utrzymywali we wzorowym porządku. Również fartuchy i ubiory rzeźników winny znajdować się w stanie jaknajczystszej. Place, na których znajdują się jatki, mają być codzień zamiatane i dezynfekowane. Dokonywana jest ścisła rewizya targów i surowo wzbrania szczegółowa sprzedaż wszelkich wogóle owoców niedojrzałych ze straganów. Władze miejscowe zwróciły się do sądów tamtejszych z prośbą o wymierzanie ostrzejszych kar na pociągniętych do odpowiedzialności za nieporządek. Wszystkie studnie mają być poddane rewizji, a woda z nich analizie chemicznej. Jeżeli okaże się, że woda w studni jest szkodliwą dla zdrowia, użycie jej będzie zabronione.

„Przemysłowcy łódzcy dokładają również usiłowań w celu polepszenia warunków sanitarnych. W niektórych fabrykach wydano już odpowiednie instrukcje. Domy familijne, podwórza fabryczne, miejsca ustępowe, składy, w których znajdują się materiały, mogące przyczynić się do szerzenia zarazy, poddawane są ścisłej dezynfekcji.

Na stacyi towarowej tamtejszej przychodzą towary z miejscowości dotkniętych cholera będą dezynfekowane i dopiero po zastosowaniu wszelkich środków ostrożności wydawane właścicielom. Wrazie pojawienia się cholery, urządzone będą trzy wagony sanitarne, zawezwany będzie jeszcze jeden lekarz i trzech felczerów. W celu obznajmienia się z ratowaniem chorych, kolej łódzka wydelegowała do Petersburga 2-eh swoich felczerów. Przyłączono ich do t. zw. brygady sanitarnej kolei warszawsko-wiedeńskiej.

„Władze miasteczek i gmin otrzymały rozporządzenia, ażeby ściśle dopilnowały wykonywania przepisów sanitarnych i zdawały o stanie zdrowotnym miasteczek i wsi jaknajszczegółowsze raporty co dni kilka. Na wypadek pojawienia się epidemii, nakazano stosować wszelkie przepisy o środkach ostrożności, zalecone przez organy rządowe. Ze środkami temi mają być obznajmieni szczególnie wszyscy mieszkańcy, za pośrednictwem wójtów, sołtysów, oraz innych organów władz gminnych.

„W Zgierzu odbyło się przed kilku dniami zebranie członków municypalności tamtejszej pod przewodnictwem naczelnika powiatu łódzkiego, p. Kwarnerga, na któ-

rem uchwalono wyznaczyć z funduszów miejskich rs. 1,000 na szpital choleryczny.

— **Inauguracja sekcji rzemieślniczej.** W piątek wieczorem, d. 22 b. m., w Łodzi odbyło się pierwsze inauguracyjne posiedzenie sekcji rzemieślniczej przy tamecznym oddziale towarzystwa popierania przemysłu i handlu, której otwarciu postanowione zostało na ostatniem walnem zebraniu oddziału. Wszyscy zapisani członkowie nowej sekcji stawili się w komplecie.

— **Stypendyjum.** Na wakujące przy 4-ro klasowej Aleksandryjskiej szkole w m. Tomaszowie stypendyjum imienia b. gubernatora piotrkowskiego Zinowiewa, kandydaci lub ich opiekunowie winni składać podania najpóźniej do d. 13 (1) sierpnia r. b. Kandydatami mogą być uczniowie zamieszkali w Tomaszowie, bez różnicy wyznań.

— **W Zgierzu,** p. Rudowski (młodszy), posiadający niewielką fabrykę wyrobów z wely czesankowej, wycofuje się z interesu i wszystkie urządzenia fabryczne sprzedaje spółce pod firmą „Długoszewski i Binder“, która dotychczas prowadziła fabrykację kamgaru na warsztatach ręcznych. Te ostatnie nabył od pp. D. i B. p. Badior z Łodzi.

— **Szpital.** Towarzystwo zakładów górniczych Huta Bankowa, zatrudniających przeszło 3,000 ludzi, przystępuje do budowy gmachu szpitalnego, na 60 łóżek. Gmach, w którym inieścić się będzie także mieszkanie dla lekarza i felczera oraz kaplica szpitalna, stanie na gruncie, nabytym w kolonii Reden.

— **Złote gody.** Ksiądz Salwator Kaczorowski, członek zgromadzenia oo. bernardynów w Wielkowieli (Paradyżie) będzie obchodził przy końcu tego miesiąca złote gody kapłaństwa. Ks. Salwator urodził się w r. 1818; do zakonu zaś wstąpił w r. 1836. Po odbyciu nowicyjatu, posłany do klasztoru na Karczówce, uczęszczał na kursa do seminaryjum w Kielecach. Po ukończeniu w niem nauk został w r. 1842 wyświęcony na kapłana. Następnie był profesorem teologii w klasztorze w Radomiu, a potem i w innych klasztorach.

— **Zmiany służbowe.** Redaktor „Piotrkowskich Gubernskich Wied.“ radea dworu Paweł Malinowski mianowany został pomocnikiem naczelnika powiatu częstochowskiego, a obowiązki jego będzie spełniał p. o. urzędnika komitetu statystycznego przy kancelaryi gubernatora piotrkowskiego p. Aleksander Teodorczyk; na miejsce tego ostatniego naznaczono urzędnika do szczególnych poruceń radeę kolegijalnego Ylie Lwowa. Pomoenik naczelnika pow. będzińskiego Tomasz Patek uwolniony został na własne żądanie; na jego zaś miejsce naznaczono pomoenika naczelnika powiatu częstochowskiego radeę dworu Andrzeja Bogdanowa.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Proboszcz parafii Czerniewice ks. Radomski przeniesiony został do par. Białynin. Wikary z Koziegłówek w pow. będzińskim ks. Franciszek Liwiński przeniesiony został do Piliicy w pow. Olkuskim; w Koziegłówkach zaś obowiązki wikariego objął ks. Jan Białecki z Motyczewa.

— **(Nadestunc).** Podana przez „Kuryjer Warsz.“ mylna wiadomość jakoby p. Kindler z Pabjanie zakładał fabrykę waty hygroskopijnej w Ossowcu pod Grodziskiem, została wydrukowaną między innymi i przez „Tydzień piotrkowski“. Rzeczywiście fabryka parowa waty hygroskopijnej i materyjałów opatrunkowych zakłada się pod Grodziskiem lecz nie w Ossowcu tylko w moim folwarku „Zapole“. Pan Kindler z Pabjanie niema w tem za-

dnego udziału, a p. Karol Kindler, właściciel Ossowca, jako bliższy sąsiad i zięć mój, dopomaga mi tylko w dozorze nad robotami. Istniejącą w Łodzi od lat 6-ciu fabrykę moją przenoszę na wieś, z powodu, że woda łódzka nie jest do tej fabrykacji odpowiednią.

Upraszając Sz. Redakcję o łaskawe sprostowanie
zostaje z poważaniem.

D-r S. Bartkiewicz.

Łódź 21 lipca.

Wiadomości Bieżące.

= **Niezaradność.** Czytamy w „Kraju”: Z powodu likwidacji kasy robotniczej na drodze wiedeńskiej, wypłynęła znowu na wierzch kwestya tkwiącej w naszym charakterze *nieudolności do przedsiębiorczego obracania kapitałem*, do wyszukiwania nowych źródeł i dróg pracy produkcyjnej i niezależnej, po za gotową posadą i biurów i po za do śmieszności szablonowem kopjowaniu przedsiębiorstw znanych, a mimo to zawodnych. Trzymanie pieniędzy w depozycie najpewniejszym, to tylko paljatyw, środek czasowy. Ostatecznie jednak, drobny kapitalista, albo jego spadkobiercy, muszą kiedyś ten depozyt odebrać i kapitalik swój puścić w obieg. Zresztą, do rzucenia się na drogę drobnego przemysłu i handlu zmusza nas siła wypadków. I w tej dziedzinie, jak w innych, dokonać się musi dobór pierwiastków lepiej uzdolnionych w walce o byt. Straci jeden, drugi i dziesiąty, lecz sam ich przykład pouczając będzie innych, jakich błędów mają unikać; wyrabiać się będą ludzie naprawdę przemyśli i pomysłu, aż w końcu nabędziemy tego przymiotu, którego brak w naszym charakterze daje przewagę nad ludnością chrześcijańską ludności żydowskiej, w tym kierunku właśnie zanadto nawet wyspecjalizowanej. „To tylko—powiada słusznie w ostatniej swej kronice Bolesław Prus—to tylko fakt smutny, że u nas drobny kapitalista nie znajduje rady, w jaki sposób obracać ma swemi pieniędzmi, lecz zazwyczaj wpada w ręce hultajów, którzy wysawszy zeń ciężko zapracowany grosik, rzują go na pastwę nędzy”.

= **Przeciw lichwie.** Ministeryjum sprawiedliwości wniosło do rady państwa przedstawienie, dotyczące ścigania działalności lichwiarskiej. Zamierzono wydać przepisy następujące: 1) winny wypożyczenia kapitału na procent nadmierny: a) jeżeli pożyczka była udzielona w takich warunkach, w których widocznym było dla winnego, że ona jest zbyt uciążliwą dla dłużnika; b) jeżeli winny, zajmujący się wypożyczeniem kapitałów, ukrył nadmierną wysokość procentu przez włączenie go do sumy kapitału, przez podanie go za opłatą na przechowanie lub w inny sposób, podlegnie zamknięciu w więzi na czas od 2-ech miesięcy do 1-go roku i 4-ech miesięcy. Też karze podlegnie ten, kto nabędzie, wiedząc o tem, zobowiązanie lichwiarskie dla egzekucyi lub otrzyma spłatę długu na mocy tego zobowiązania. Winni przestępstw wzmiankowanych w pierwszej części artykułu poprzedniego, spełnianych w formie przedsiębiorstwa, podlegają pozbawieniu wszystkich szczególnych praw i przywilejów i zesłaniu na osiedlenie do jednej z oddalonych gubernij, prócz syberyjskich, lub też zamknięciu podług pierwszego lub 2-go stopnia 33-go artykułu ustawy karnej. Procent, nie przewyższający 12% na rok, nie będzie uważany za nadmierny. Zobowiązania lichwiarskie uważane będą, jako niemające znaczenia; wierzyciel zaś będzie miał prawo otrzymania z powrotem pożyczonego kapitału z potrąceniem otrzymanych procentów.

= **Środek przeciwepidemiczny.** „Warszawskiej dziennik” donosi, że pod prze-

wodnictwem pomocnika general-gubernatora warszawskiego, senatora general-lejtenanta barona Medema, utworzono komisję, dla rozpatrzenia środków przeciwno-zawleczeniu cholery do Królestwa Polskiego. Do składu komisji należą: gubernator warszawski, szambelan rz. r. st. Andrejew, oberpolicmajster miasta Warszawy, general-major Klejgels, zarządzający warszawską izbą skarbową, rz. r. st. Rucezenko, inspektor zarządu lekarskiego miasta Warszawy, d-r Troickij, tudzież referent kancelaryi general-gubernatora warszawskiego, r. dw. Popudogło.

= **Internaty.** Niezadługo będą urządzone przy każdym gimnazyjum męzkim, jako też i żeńskim, internaty, które pociągną za sobą wydanie nowych przepisów o utrzymywaniu uczniów na stancyjach. Przepisy te będą pozwalały uczniom lub uczennicom, o ile nie przemieszkują w rodzinie lub opiekunów prawnie wyznaczonych, stać na stancyi tylko u rodzonych, lub przyrodnich: brata, siostry, ojezyna, macochy, wuja, ciotki, stryja lub stryjenki w pierwszej linii pokrewieństwa, wreszcie u dziadka lub babki; wszelkie zaś inne węzły pokrewieństwa nie nadają prawa utrzymywania uczniów na stancyjach. Utrzymywanie uczniów na stancyi przez osoby postronne, które traktują to jako proceder, choćby nawet miały pewne kwalifikacje, dopuszczaniem nie będzie; jedynie tylko etatowi profesorowie gimnazyjum mogą otrzymywać pozwolenia na utrzymywanie uczniów, lecz wówczas dopiero, gdy już wszystkie miejsca w internacie będą zajęte.

= **W celu ograniczenia pożarów we wsiach** i zapewnienia większego zabezpieczenia ogniowego, w myśl postulatów, stawianych jednozgodnie przez wszystkie towarzystwa asekuracyjne, wniesiono projekt, aby zabronić w drodze prawodawczej krycia dachów słomą nietylko w domach mieszkalnych, lecz i na budynkach gospodarskich.

= **Zniżka taksy aptekarskiej.** Zniżka taksy aptekarskiej, obowiązująca zaczęła z dniem 1 (13) lipca. Wszystkie lekarstwa zakupowane poprzednio a powtarzane, od tej daty obliczane mają być według nowych niższych norm; zniżka wynosi przeciętnie od 27-iu do 30-tu %.

= **Ministryjum komunikacyj** zażądało od wszystkich dróg żelaznych przedstawienia po trzech kandydatów na stanowiska zarządzających. Żądanie to jest w związku z wydanem w tych dniach prawem o nadaniu zarządzającym kolejami praw służby państwowej. Tym sposobem wszyscy obecni zarządzający liczą się jakoby w dymisyi, przynajmniej do nowego zatwierdzenia ich na urzędzie przez ministeryjum.

= **Droga warszawsko-wiedeńska** upoważniono do poczynienia wydatku 2,355,600 rubli na zakup 107 wagonów klasy I i II za 1,070,000 rs., tudzież na inne roboty konstrukcyjne, oraz na dostawy, z odniesieniem tego wydatku do mającej nastąpić nowej emisji obligacyj seryi IX; na razie wydatki te mają być pokryte z funduszów kasowych drogi.

= **Towarzystwa ubezpieczeń** zyskują wobec epidemii coraz więcej klientów, ubezpieczających się na wypadek śmierci. Ten rozwój ubezpieczeń przypisują obawom, jakie rodzi groźba epidemii.

= **Zarząd poczt i telegrafów** zawiadamia, iż w oddziale pocztowo-telegraficznym w Rudzie Malenieckiej w guberni radomskiej, rozpoczęto przyjmować depesze korespondencyi międzynarodowej.

= **Wydóz żyta.** „Peterb. wiadomosti” donoszą w formie pogłoski, że wywód żyta i otrębów dozwolony będzie od 19 sierpnia.

Przemysł i Handel.

∞ **Nad warsztatami rzemieślniczemi**, ma być zarządzone w Warszawie przed nastaniem zimy osobna rewizya, celem zbadania następujących punktów: 1) o ile pomieszczenie warsztatu odpowiada potrzebom sanitarnym osób pracujących; 2) czy urządzone właściwą wentylacyją; 3) czy w pracowniach, gdzie się odbywa przeróbka metali i używane są trujące chemikalia, przedsięwzięto należyte środki zabezpieczające; 4) czy czeladnicy otrzymują umówione wynagrodzenie; 5) w jaki sposób odbywa się praktyka terminatorów; 6) czy mają oni odpowiednie pomieszczenie, żywność i opiekę moralną; 7) czy uczęszczają do szkół rzemieślniczo-niedzielnich; 8) czy nie bywają używani do robót i zajęć, z rzemiosłem nie wspólnego nie mających; 9) czy wogóle nie są przeciążani pracą nad siły. W myśl przepisów dozoru nad majstrami, wszelkie wykroczenia, dotyczące ich stosunku do terminatorów, oprócz odpowiedzialności prawnej, pociągną za sobą wzbronienie przyjmowania uczniów na praktykę, bądź raz nazawsze, bądź też na pewien określony przeciąg czasu.

∞ **Rzemiosła.** Oddawna projektowane wprowadzenie znaczków dla majstrów cechowych w Warszawie jest już ostatecznie zdecydowane i wchodzi w wykonanie. Znaczkę te w kształcie gwiazd osmioramiennych metalowych, z napisem „Majster cechowy”, umieszczane będą przy szyldach, na wystawach, wreszcie noszone będą jako żetony przy kłapach odzieży.

∞ **Majoliki.** Przed kilkoma miesiącami, jeden z zakładów przemysłowych w Liverpoolu zażądał nadesłania z Królestwa prób gliniki do fabrykowania majolik. Pomiędzy innymi, wysłał próby p. S. z Nieborowa. Angielscy rzeczoznawcy, jak donoszą gazety warszawskie, glinę nieborowską uznali za najlepszą i zamierzają używać jej do wyrobu majolik i terrakoty w fabryce, mającej niebawem powstać w kraju naszym.

∞ **Cła.** Najwyżej dozwolono przepuszczać bez cła środki dezynfekcyjne, sprowadzane z zagranicy przez instytucje rządowe i publiczne, z tym warunkiem, aby te instytucje miały prawo sprzedawać je detailnie osobom prywatnym, dla użytku bezpośredniego, nie zaś dla sprzedaży.

∞ **Dowóz towarów z Azji na jarmark** w Niższym-Nowogrodzie jest bardzo mały. Jeszcze nie otrzymano niektórych towarów, wysłanych przed dwoma miesiącami z Persyi i kraju Zakaspijskiego.

Sprawy Ziemiańskie.

× **O urodzajach** piszą „Peterb. wiadomosti”, że na Krymie zbiory są prześlizne, robotnika zbrakło, tak, iż płacony jest po rs. 2 na dzień; w północnym Kaukazie zbiorów kończą przy pomocy 25 tysięcy robotników napływowych, zbiory równie piękne, jak na Krymie. Najpiękniejsze są lny w okręgach kubańskim i terskim. W guberni orenburskiej, samarskiej i niżegrodzkiej zboża dobre, zwłaszcza żyto, pszenica i owies. Zupełny nieurodzaj skonstatowano w guberni połtawskiej, podolskiej i chersońskiej, nieurodzaj miejscowy w 10-ciu guberniach, o reszcie brak wiadomości.

× **Ostatnie wiadomości** o urodzajach są zadawalające. Niepomysłne wieści nadeszły tylko z północnych gubernij czarnoziemnych.

× **Grono kapitalistów petersburskich** łączy się w „Towarzystwo zaopatrywania włóscian w uszlachetnione gatunki bydła rogatego”. Towarzystwo będzie nabywało

byłoby hurtem i rozsyłało je do swych oddziałów, które mają być utworzone w rozmaitych punktach Rosji. Włosińianie będą mogli nabywać bydło na spłaty i kredyt, za odpowiedniemu poręczeniem.

ROZMAITOŚCI.

Wskrzeszenie starej Romy. Kierownik rzymskiego teatru narodowego, Eugeniusz Tibaldi, powziął plan wskrzeszenia starej Romy z całym jej majestatem przepychem, z całą dawną wspaniałością—a plan ten ma być pierwszy raz urzeczywistniony na wystawie w Chicago. Tibaldi zamierza przedstawić prawdziwe typy najświetniejszej epoki historii rzymskiej i w tym celu zaangażować najświetniejszych męzczyzn, oraz najpiękniejsze kobiety włoskiej ludności wiejskiej. Łuk tryumfalny, pod którym triumfalny korowód będzie przechodził zostanie wznieiony według tych samych wymiarów, co łuki, które, jako pozostałości ze starożytności, dziś jeszcze budzą nasz podziw. Wyścigi dwu i czterokołowych wozów („biga” i „quadriga”) odbędą się w prawdziwym, amfiteatralnie zbudowanym cyrku; na trybunach i na podium, w charakterze widzów, zasiądzie cesarz ze swym świętym orszakiem senatorów, bojowników, marynarzy i kapłanek Vesty. Będzie tam można widzieć saturnalia i bachanalie, wielkie uczyty z barbarami i flecistami, tancerkami i kuglarzami, paradne pogrzeby, zapasy gladiatorów, pochody tryumfalne, uroczystości weselne, wyścigi konne, uroczystości składania ofiar, obozujące wojska, kohorty podczas marszu i t. d. Przeszło 800 śpiewaków, komików i muzyków weźmie udział w tych widowiskach, nie licząc wielkiej armii statystów i komparzów. Oczywiście nie zabraknie też koni, słoni, oraz wszelkiego innego materjału. Układy p. Tibaldi z głównym komitetem wystawy w Chicago są już skoniecznione. Budowniczy, profesor Bazzani, wzniesie w Chicago cyrk, który ma pomieścić 40,000 osób. Od cyrku ciągnąć się będzie kilka ulic rzymskich, na których staną domy i sklepy, gdzie wyobrażone będą sceny z życia domowego starożytności. Nad jeziorem założony będzie port z trzywiosłowym galeriami, okrętami wojennymi, hallami i t. d. Po zamknięciu wystawy w Chicago, Tibaldi objeżdżać będzie ze swym towarzystwem główne miasta Ameryki i Europy.

Zdanie o kobietach polskich Sienkiewicza i Prusa.

Henryk Sienkiewicz w powieści p. t. „Bez dogmatu” nazwał polskie dziewczęta „królowkami”. Każda z nich podług niego, wolałaby umrzeć, niż pierwsza wyznać swą miłość. Dama, czy godność kobieca nie pozwalają jej okazać całej potęgi uciążliwości; z tej przyczyny cudzoziemcom mogą okazać się zimnymi. Płoszowski nawykł w obcowaniu z cudzoziemkami, oskarża Aniolkę o chłód, i dopiero w chwili jej zgonu, otwierają się jego oczy na wielką miłość serca, całkiem mu oddanego. Wogóle wszystkie bohaterki Sienkiewicza, są czyste, pełne godności, potrafią poświęcić nawet miłość dla zasad podniosłego znaczenia. Olenka odwraca się od zdrójce, Aniłka wnosi tortury, aż do męczeńskiej śmierci, dla dobowania wiary małżeńskiej.

Jakżeż inaczej wyglądają kobiety polskie w powieści p. t. „Lalka” Bolesława Prusa!

— Odkąd poznałem, że damy podobne są do pokojówek,—powiada Prus—odtąd wolałbym pokojówkę.

I rzeczywiście „damy” Prusa flirtują w tak podzędny sposób, że zasługują zupełnie na postawienie obok subretki; nie silą się na dowcip, ani szermierkę językową, lecz po prostu odurzają zmysły dotykaniem, jak to się dzieje w scenie poprawiania poprzęgu przez Wokulskiego. Nawet p. Stawska, która kocha szczerze, pozbawiona jest godności ko-

biacej, i wręcz wypowiada matkę, że tylko dlatego nie należy do Wokulskiego, iż on tego nie żądał. Słowem, kobiety Prusa nie mają w sobie z królewskości kobiet sienkiewiczowskich; nie są nawet namiętne, tylko zmysłowe, i pozbawione całkiem godności osobistej, a kiedy chcą swój bezwstyd przysłonić cieniem męskiego bezwstyd, słyszą odpowiedź słuszną: „Dlatego was czcimy na piedestale, że chcemy abyście nie byli podobni do nas”.

Filozof. Spotkawszy na ulicy zabłąkana dziecko żydowskie, p. X. zaprowadził je do bóżnicy w nadziei, że poznane tam będzie przez rodziców lub znajomych. Na noc dziecko wzięł do siebie stróż, który dopiero na drugi dzień odszukał rodziców. Pewny był, że za opiekę i starania otrzyma sowy nagrodę. Tymczasem ojciec dziecka przyjął je z obojętnością i spokojem, który poczciwego stróża wprowadził w zdumienie.

Jak to — zapytał — czy panna nie cieszy się odzyskaniem dziecka? nie zmarła wola i niezaniepokoiła nieobecność jego przez dzień i noc całą?

Mój kochany — odpowiedział ojciec chłodno — wreszcie, żona, i dziecko nigdy nie zgina.

Święcenie niedzieli. W Niemczech wszedł w życie nowy dekret, mocą którego niedziele angielskie stały się, wobec niemieckich, dniami roboczymi! Według dekretu tego, wszystkie handele, magazyny i wogóle wszelkie zakłady, w których śmiertelność za gotówkę otrzymują zaspokojenie potrzeb fizycznych lub materyjalnych, winny być w niedziele zamknięte. Nawet berlińskie towarzystwo tak zwanych automatów, dostarczających przechodniom, za wrzuceniem w odpowiedni otwór sztuki dziesięciofenigowej, wodę sodową, kielišek syropu lub tablerek czekolady, otrzymało koncesyję z tym warunkiem, że automaty te nie będą funkcyonowały w niedziele.

Licytacje w obrębie gubernii.

Dnia 17 (15) października w sali zjazdu sądzów pokoju 3 okręgu w mieście Łodzi, na sprzedaż nieruchomości przy ulicy Targowej pod № 398 położonej a składającej się z mурowanej parterowej kamienicy, zabudowań pracowniczych od sumy rs. 15,000.

Tegoż dnia tamże na sprzedaż dwóch nieruchomości w m. Łodzi przy ul. św. Jakóba pod № 37 i 38; z tych pierwsza składająca się z parterowego mурowanego domu, dwóch śpiężców, stajni i innych zabudowań gospodarskich oraz murów i innych pozostałości po spalonym mlynie parowym od sumy rs. 40,509 kop. 90; druga zaś (№ 38) składająca się z placu, jednopiętrowej kamienicy, stajni i innych zabudowań, oraz niewykonywanego jednopiętrowego domu od sumy 29,000 rs.

Dnia 17 (5) sierpnia w magistracie miasta Radomska na wydzierżawienie prawa zbioru siana z łąki zwanej Sieżkowizna od 1/1 stycznia 93 roku do 1/1 stycznia 99 roku od rs. 15 kop. 15 rocznie.

Dnia 19 (7) sierpnia tamże na dzierżawę działka ziemi 12 morgów 67 prętów na lat 6 od rs. 20 kop. 10.

Dnia 16 (4) sierpnia w urzędzie pow. brzezińskiego na wydzierżawienie dochodów z żezłui w m. Tomaszowie na czas od 1/1 stycznia 93 roku do 1/1 stycznia 96 roku od sumy 3,625 rs. rocznie.

Targi na zboże.

Łódź, dnia 28 lipca 1892 r.

Na tutajszych targach zbożowych bardzo dobrym popytem cieszy się owies. Od piątku na stacyi towarowej sprzedano 1,500 korey owsa po rs. 3.60—3.75. Pszenica i żyt nie mają popytu. Wczoraj sprzedano na Starym-Rynku 500 korey pszenicy po cenach niezmiennych. Siano zakupiono po kop. 95—105, koniczynę po kop. 120—135, słomę po kop. 85—95.

Kronika giełdowa.

Niespodziewany zwrot nastąpił w normowaniu kursów rublowych. Po kilkotygodniowym zastoiu uwydatniła się nagle znaczna poprawa. Jako powód przytaczają korzystne wiadomości o zasiewach tudyż słabniecie cholery, dzięki chłodnej pogodzie. O ile przyjazd p. ministra finansów do Rosji przyczynił się do polepszenia kursu, nie przesadzamy, ograniczając się na oznaczeniu faktu. W każdym więc wypadku rubel zdrożał o kilka procentów.

Ustrój rynku papierów publicznych nie przestaje być mocnym. Kursy wprawdzie nie wskazują poprawy, nie zdradzają jednak one dążeń do ku niższemu. Jak zwykle głównych transakcyj dokonano listami ziemskimi. Seryja pierwsza cofnęła się na 102.65, gdy zaś seryje następnie obiegały między 102.20 a 103.30. Jednostajnie kształtował się kurs listów zastawnych T. K. m. Warszawy: Seryje starsze do trzeciej włącznie po 102 w rublu; następnie trzy po 101.60 do 101 65 kop. Obligi kanalizacyjne po 101 w żądaniu. Łódzkie listy zastawne poszukiwane po 100 1/2. Prowincjonalnemi dokonano mało transakcyj, po 105 1/4 niewielkie obiegały ilości. Wileńskimi 5% listami obracano po 100.80 do 100 kop. 90.

Walory państwowe zmian większych nie ujawniają. Likwidacyjne listy stale kupowano po 98.75 w dużych, i po 98 50 w małych odcinkach. Wewnętrzne pożyczki 95.50 w żądaniu. Wschodnia pożyczka 103 za drugą i 105 za trzecią seryję. Premiowe pożyczki pierwszej emisji unormowały się na 235 1/2; drugiej na 222; szlachetkie na 19 1/2. Temi ostatniemi dokonano znacznych transakcyj. Skutkiem wyższych cen cukru akcje cukrowniane posuwały się w cenie. Favoryzowano również akcje Starchowickich zakładów przemysłowych oraz Dańprowskiego Towarzystwa Metalurgicznego.

Za markę płacono 49, za gulden 84, za frank 40.

OGłosZENIE.

Oświadczamy niniejszem, że plenipotecyję znaną przez niżej podpisanych dzierżawców koncesyj węglowych w Łagiszy powiat Będziński, w dniu 2 Grudnia 1891 r. przed rejentem Stanisławskim w Warszawie na rzecz p. Henryka Barczewskiego inżyniera górniczego do zarządu temż koncesyjami, w dniu 25 lipca r. b. urzędownie odwołaliśmy.

M. Niewiarowski.
F. Bągiński.

(1—1)

EMILIJA DRECKI

Adwokat przysięgły zamieszkały w Kaliszu przeniósł kancelaryję swą z dniem 1 Lipca r. b. do domu SS. Dreher i piętro, przy ulicy Sukienicznej.

(W. B. O. № 1697) (3—2)

Ja, niżej podpisany, składam niniejszem serdeczne podziękowanie zegarmistrzowi piotrkowskiemu, Salamonowi Landau, który zatrzymał i wydał w ręce policyi złodzieja, jaki przyszedł do niego w chęci sprzedaży ukradzionego u mnie złotego zegarka kieszonkowego.

15 lipca 1892 r.

Dawid Fuks,
mieszkaniec osady Ż.ów.

Poleca się pierwszorzędnym a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

O G Ł O S Z E N I A .

WELOCYPEDY

Angielskiej fabryki „COVENTRY MACHINISTS Co”

„SWIFT”

oraz Niemieckiej fabryki „SEIDEL & NAUMANN”
po znizonych cenach

„SŁAWA”

od Rs. 150, nowy transport otrzymali polecają
Reprezentanci Domu Handlowego I. Block

Krzysztof Brun i Syn

Warszawa, Senatorska № 27.

CENNIKI FRANCO i GRATIS.

(4—3)

Biuro Ogłoszeń dla wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych „Rajchman i Frencler”
w Warszawie, ulica Senatorska № 26.

ZAKŁADY Drukarsko-Litograficzne

E. PAŃSKIEGO

Polecają

w Piotrkowie

Polecają

Regestra Gospodarskie
własnego nakładu
Druki dla Sądów Gminnych
i Urzędów.

Wszelkie DRUKI
dla Banku Włociańskiego
i obywateli ziemskich
Przyjmują wszelkie roboty w tenże
zakres wchodzące, które splasznie i starannie są wykonywane po cenach
umiarkowanych.

Dyrekcya drogi żelaz. Warsz.-Wiedeńskiej

podaje do wiadomości, że bagaże i towary przybyłe po dzień 19/31 maja r. b. a dotychczas nie odebrane przez interesantów, na mocy artykułów 40 i 90 Ustawy Ogólnej dróg żel. rossyjskich, będą sprzedawane przez publiczną licytację w miesiącu październiku r. b. na stacjach odbierających. Wykazy przedmiotów przeznaczonych do sprzedaży, z terminami licytacji, opublikowane w Warszawskich i Piotrkowskich Gubernskich Wiadomościach. Szczegółowe ogłoszenia są powywieszane na wszystkich stacjach. (3-1)

Nowo zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kanjonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

zostało otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8 wprost N.ecałej. Telefonu № 461. (0-10)

Przyjmuje ogłoszenia do pism peryjodycznych, po cenach redakcyjnych. Kantor otwarty od 9-tej rano do 10-tej wieczór.

„NATIONAL”

Pierwsza w Kraju i Cesarstwie

Fabryka WINA SZAMPAŃSKIEGO

na sposób francuzki firmy „National” nagrodzona złotym medalem

poleca swoje wyroby niestępujące w smaku i dobroci najlepszym markom francuzkim.

„NATIONAL” w Warszawie

Reprezentant na Królestwo i Cesarstwo
M. Makaczyk, Chmielna 36.

(Raj. i Fr. № 5038) (10-4)

Na sposób francuzki.

WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO
WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY

SKŁAD: Róg Aleksandryjskiej Alei i ulicy Odeskiej w Piotrkowie.
Obstalniki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (52-26)

PREPARATY DO ZEBÓW PELLETTIERA
ODONTYNA PELLETTIERA
ODONTYNA PELLETTIERA

Wzmacnia dziąsła, usmiera ból zębów, perfumuje usta.

Każdy fiakonik obłożony jest pieczęcią w wydrukowaną, w czterech kolorach.

Każde pudełko zaopieczętowane jest pieczęcią w wydrukowaną, w czterech kolorach.

Nadaje białości zębom bez uszciska emalii i wzstrzymuje próchnienie.

AKADEMII LEKARSKIM
ELIXIR PELLETTIER
PELLETIER

Ce cachet doit être exigé comme garanti d'origine de produit.

FABRYKA w domu L. PREHRE 19 rue Jacob w PARYŻU.
U wszystkich Aptekarzy i w Składach perfum.

(Raj. i Fr. № 447) (10-3)

W szkole męskiej 3-klasowej o 6-ciu oddziałach w Częstochowie zapis uczniw na rok szkolny 1892/3 rozpocznie się w dniu 4 (16) Sierpnia; lekcyje zaś 20 sierpnia (1 września) r. b.—Przy szkole jest pensjonat, na warunkach umiarkowanych.

Przełożony
(3-1) **J. Lamparski.**

Szkoła prywatna Michaliny Jaworskiej

pozostaje nadal w domu W-go Stronczyńskiego, ulica Moskiewska. Podczas wakacyj przyjmuje się dzieci na korepetycje. (3-3)

Mając sobie powierzona agencję Towarzystwa Ubezpieczeń „Jakor” przyjmuję wszelkie ubezpieczenia: ogniove—rolne i miejskie, gradowe, fabryczne i życiowe

Edward JELNICKI
(3-2) w domu D-ra Wygryzwałskiego.

Władysław Otto

Adwokat przysięgły w Piotrkowie

przeniósł kancelaryję do domu W-go Spana; wejście od ul. Bykowskiej I-e piętro. (6-3)

DENTYSTA Zygmunt Rosenblat

w Piotrkowie, Stary Rynek, dom po Koczorowskim — wprawia zęby sztuczne, leczy i plombuje. Codziennie od 10 rano do 6 po południu. (52-41)

№ 4711

Dla ulepszenia cery

4711 MYDŁA TUALETOWE

TŁUSZCZOWE:

Najlepsze mydła dla udelikatnienia cery.

- 4711 Mydło Trydace.
- 4711 Savon Suc de Laitue.
- 4711 Mydło tureckie, prawdziwe różane.
- 4711 Mydło Ylang-Ylang.
- 4711 Mydło Yokey-Club.
- 4711 Mydło Oppoponax.
- 4711 Savon vanille blanc.
- 4711 Mydło prawdziwe fijołkowe, z naturalnym zapachem fijołków; każdy kawalek w fioletowem pudelku.

Przy kupnie uprasza się zwracać uwagę na zatwierdzoną przez Władzę markę, która jedynie gwarantuje od falsyfikatów.

☞ Sprzedaje się we wszystkich znaczniejszych perfumeryjach i składach aptecznych. (10-7)

DOM BANKIERSKO-KOMISOWY MARKUSA GRADSTEINA

w CZĘSTOCHOWIE,

1. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, jako też banktoty i monety po kursie dziennym.
2. Wystawia przekazy na miasta handlowe w kraju i zagranicą.
3. Złatwia kupno i sprzedaż papierów publicznych na giełdach rossyjskich i zagranicznych.
4. Ubezpiecza 5% rossyjskie premjowe pożyczki od amortyzacyi.
5. Skupuje papiery publiczne wylosowane.
6. Przyjmuje do inkasa weksle, frachty kolejowe i wszelkie wartości.

Wszelkie zlecenia piśmienne wykonywane są pospiesznie i akuratanie.

DOM HANDLOWO-SPEDYCYJNY MARKUSA GRADSTEINA

w GRANICY

filje w Szczakowie i w Sosnowcu.

Złatwia punktualnie i akuratanie formalności celne i wszelkie czynności wchodzące w zakres ekspedycyi po cenach przystępnych. (26-18-2)

WYNAJEM POJAZDÓW Włodzimierza Sapińskiego

Dom W-go Adama Gołembowskiego wprost Poczty.
Karety, Powozy, Bryki, Konie.

☞ Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 19 powieści p. t. „**Violeta Merian**” przekład z francuzkiego.

go Faryza. O pana Martin, jako o pierwszym innym ulicy Rivoli, posłała przedbudowa całego nowoczesnego podziemia za sobą wiadome skutki. Za przedłużeniem w oczu Napoleona III i, uważnie przezeń przeczytany, wru i przedłużenie ulicy Rivoli. Artykuł ten wpadł la Courtoisie" artykuł proponujący dokonanie Lu- W swoim czasie pomieścił on w "Moniteur de Inowacyję językowe.

Wydana nakładem autora, a wprowadzająca cenne zmiany ani grosza. Nie więdęj też przyznosiła mu gramatyka nowiszkach, pracował wytrwale, nie dorobiwszy się kiegoś dziennika, architekt. Na wszystkich tych sta- pensyjonat, dyrektor biura posłańców, redaktor ja- lejno jako adwokat, profesor kaligrafii, przelozony Był to oryginalny i biedak. Szedł przez życie ko- znajomika się lepiej z p. Martin.

znajomika, który ją wybornie poinformował. Potrochu za- kims artykułem kodeksu, zadzwoniła do Rady pra- Pewnego razu potrzebując znajomości się z ja- Przynajmniej codziennie od 10 rano".

tyki, projektodawca napiszesz Faryza, rada prawny. napis: Józef Martin, magister prawa, były sekretarz sto- Nad drzwiami pana Martin widział następujący znajomika się ze swemi sąsiadami.

— Pani Janissert mówi zawsze jego "kobietę".
— Prawa Violeta.
— Jego żonę, Lenko, mówi się "jego żonę"—po-
— To mój przyjaciel; znam także jego kobietę.
— A gdzie znasz pana Martin?

— 147 —

piała. Boże miłosierny, wszak to był list miłosny! List pisany wierszem i zaadresowany do niej!.. Ogarnęła ją pusta chęć śmiechu, zdziwienie i gniew jednocześnie. Kto to mógł napisać?.. Czyżby który z subiektów?.. Obejrzała się wkoło. Nie, wszyscy pochyleni byli nad księgami i towarami i nie zdawali się zwracać uwagi na panią Noirmont. Przeczytała list do końca i ogarnęła ją oburzenie. Nieznany autor, mówił do niej "ty", opiewał jej "marmurowe ramiona", "śnieżne łono" i proponował jej ucieczkę w głąb pustyni, w którejby mogli nasycić miłość swoją. Rozgniewana, zmieła list i schowała go do kieszeni i zabrała się do pracy. Była jednak bardzo podrażniona otrzymaną epistołą. Wieczorem, wracając do domu, zadzwoniła do Oktawii. Otworzył jej Franciszek.

— Czy niema siostry pana w domu?
— Nie pani, wyszła z Magdaleną; ale może pani zaczeka.
— Dobrze, poczekam, ale proszę nie przerywać panu sobie roboty; ucz się pan, ja przejrzę tymczasem dziennik.

Franciszek nie lubił, żeby mu przypomniano jego obowiązki; stanął też przed Violetą i podczas gdy ona czytała, wpatrzył się w nią z zachwytem. Naraz młoda kobieta podniosła na niego oczy; zadziwił ją dziwny wyraz jego twarzy. Przypomniała sobie list rano otrzymany i pomyślała: "A gdyby to był on"?.. Tak, to on niezawodnie—dodała po chwili.

— Panie Franciszku—zagadnęła go.—Sprężyna

— 150 —

powiedziała Lenka innym razem.
— Dostałam dziś od pana Martin orzechów —
stem szpiegiem i będą mi dokuczać.
— Ohi nie rób tego mateczko. Powiedzą, że je-
— Muszę o tem powiedzieć panie Guilleton.

— Czywiście, że odmówiam.
— Ale odmówiłaś jej przecież.
dziej się sans za to, bym mu tu odniosła list od niej.
rekreacyjnej. Jedna ze starszych koleżanek dawała mi
— Bo przechodzi codziennie pod oknami sali
znasz kochanie?

— Lenko, jak ty się wyrażasz. Ale zkaż ty go
czapce i z książkami pod pachą na mnie, szubaka.
wygląda zupełnie na pana, a w powszedni dzień w
— W tym kapeluszu—ciągnęła dalej Lenka—
nouard d-r Medycyny".

tała na drzwiach I-go piętra napis: "Oktawia Ray-
Rzeczywiście Violeta przypomniała sobie, że czy-
— Ten, z pierwszego piętra, brat doktorki.
— Co za młody człowiek?—spytała Violeta.

kiedys, stojąc w oknie.
— Ah! ten młody człowiek wychodzi—zawołała
miała coś do powiedzenia.
Lenka przeciwnie, znała wszystkich i o każdym
mniej bardzo mało wiedziała o ich życiu.

Violeta nie znała swoich sąsiadów, a przynaj-

X.

— 146 —

ale i ucywilizujesz trochę. Dalej musimy conajprędzej zmienić mieszkanie.

— Jakto? Mamy opuścić ulicę Saintonge?.. Opuścić nasze mieszkanie, naszych przyjaciół?..

— Nie przypuszczasz chyba, byśmy rozporządzając znacznymi dochodami, mogły tu pozostać w tej dziurze?

— Mój Boże!—załkała Lenka — a ja tu byłam taka szczęśliwa.

Violeta nie mogła zrozumieć rozpacz swojej wychowanki. Była pewna, że projektowaną zmianę przyjmie z okrzykami radości, a tymczasem spotykała rozpacz... Zrozumiała w tej chwili, że mieszkanie to od lat paru zajmowane, było dla Lenki jej domem, że wyrosła w niem od dziecka na dorosłą dziewczynkę, że każdy kącik, każdy mebel połączony był ściśle z dziecinnymi jej wspomnieniami. Magdalena tak głęboko była zasmucona projektem Violety, że ta nakoniec odstąpiła od niego.

Trzy razy tygodniowo, kucharka Wiktoryja odprowadzała Lenkę na kursa. Towarzystwo nowych koleżanek bardzo dobrze wpływało na młodą dziewczynę; to też Violeta zadowolona z niej była bardzo. Układ jej był coraz to lepszy, a z udzielonych nauk niemało odnosiła korzyści. Niepokoila ją tylko poufałość, jaka zapanowała wkrótce między Lenką a Wiktoryją; z tą ostatnią dziewczę gawędziło całymi godzinami. Violeta nigdy nie mogła ją wciągnąć w dłuższą rozmowę. Na wszelkie jej pytania odpowiadała zazwyczaj półsłówkami.

Violeta Merian.

19

— Przeciwnie, moje dziecko, zrobiłaś źle i wy-
 rządziłaś mi wielką przykrość—odparta Violeta.
 Nazajutrz mała Lidzia, spotkała się na pensyi
 z Lenką.
 — Jesteś kłamczuchem—rzekła jej na wstępie,
 wobec wszystkich koleżanek. — Moja mama patrzyła
 w „Botin” i przekonała się, że żaden z deputowa-
 nych nie nazywa się Noirmont.
 Wzburzyła to ją do głębi. Co znaczy cała ta
 tajemnica? Dlaczego, jeśli jest córką Violety, nie
 mieszka z ojcem? Dlaczego nie nosi nazwiska ojca,
 ale nazywa się Noirmont, albo Merian? Im jednak
 była starszą, tem niechętniej rozmawiała o tych rze-
 czach z Violetą.
 Kwikteryja rozwijała się też w niej bardzo
 szybko. Podczas gdy Violeta pracowała w sklepie,
 ona godzinę całą spędzała przed lustrem, próbując
 coraz to nowych a dziwaczniejszych sposobów czesania.
 Pewnej niedzieli wyszły razem na spacer i do-
 szły aż do bulwaru, a następnie pół Elizejskich. Len-
 ka ubrana strojnę, upstrzona tysiącami drobna-
 mi, których, wbrew radzie Violety, nie chciała odzu-
 cić, zwracała istotnie na siebie uwagę przechodniów
 w dzielnicy de Temple i Thiles du Colaire; od ni-
 cy jednak Gymnase, wszystkie wejścia kierowały
 się na idącą obok skromnie i ciemno ubraną Viole-
 tę. Młoda kobieta szła zamyslna, nie wiedząc na-
 wet, że jej się przyglądają. Zauważyła to jednak
 Magdalena i w duszy jej jedno jeszcze złe i niepo-
 czciwe ozwało się uczucie: uczucie zazdrości wzglę-
 dem tej, która jej całe życie poświęciła.

— 145 —

— Opowiedz mi co o swoich koleżankach,
 o tem co myślisz, co cię zajmuje?
 Lena spuszczała głowę i zaciniała usta.
 — Wyglądasz doprawdy, jak gdybyś się mnie
 bała.
 — Bo też boję się ciebie. Jesteś taka surowa.
 — Ja?... Ja jestem dla ciebie surowa? czyż gniew-
 am się kiedy na ciebie?
 Nie pojmowała z kąd w tym wypieszczonym
 dziecku, dla którego poświęciła się zupełnie, rodzi
 się względem niej nienfność i obawa. Zaczęła bacz-
 niej przyglądać się małej i przekonała się, że istotnie
 kryje przed nią myśli swoje i uczucia, że ukrywa
 książki, że słowem zachowuje się względem niej, jak
 względem osoby obcej i niekochanej. Było to serdecz-
 ną przykrością dla młodej kobiety.
 Przez pewien czas była ona pewną, że Lena za-
 pomniała zupełnie dziecięcych lat swoich. Wkrótce
 przekonała się, że się myliła pod tym względem.
 Pewnego wieczoru, gdy miała lat może dwa-
 naście, wbiegła do domu rozgniewana i splakana.
 — Co się stało?—spytała Violeta.
 — Nic, tylko mi wciąż dokuczają, szczególnie
 też Lidzia, córka kupca. Powiedziałam jej też, aby
 sobie zanadto nie pozwalała, gdyż mój tatko znaczy
 więcej niż oni wszyscy razem: jest deputowanym.
 — Powiedziałas to? — zawołała zarumieniona
 Violeta.
 — Powiedziałam. Wszak prawda, że zrobiłam
 dobrze?

— 144 —

— On jest taki nieśmiały! — usprawiedliwiała
 go Oktawija.
 W rzeczywistości była to natura zupełnie po-
 spolita: był to zarozumialec, któremu zdawało się, że
 głową przewyższa, tak pod względem fizycznym jak
 i moralnym, swoje otoczenie. Był tak przesadzony,
 taki sztuczny, tak bezustannie myślał o tem, żeby ja-
 kąś odegrać rolę, że istotnie trudno było wiedzieć, ja-
 kim był w rzeczywistości. Zajęty bezustannie kobie-
 tami, pozował przed nimi, nie usiłując się im jednak
 podobać.
 Pewnego poranku Violeta, przerzucając kores-
 pondencyję w biurze magazynu, znalazła między inne-
 mi blade-błękitną kopertę, z wieńcem niezapomina-
 jek, zaadresowaną do siebie.
 „O ty, której wejrzenie”... zaczęła czytać i oslu-
 jatorem, zapomniało zupełnie; on jednak przechodząc
 wspaniałe bulwary, myślał z dumą, że gdyby nie on,
 nikt nie wpadłby na równie wspaniały pomysł. Lwią
 część życia za niego marzył równie sta-
 rania o windykację spadku po jakimś Martin, któ-
 ry umierając w Jamoie, zostawił majątek wynoszą-
 cy trzydzieści trzy miliony franków. Oczywiście do
 sukcesy tej zgłosili się z Francji wszyscy Martin,
 Martens, Mortène, Marty i Marteau, z Wioszech Mar-
 tini i Martino, z Hiszpanii Martinezowie, z Polski
 Martynowscy, z Rosyi Martynowie. Wszyscy starali się
 dowieść, że pochodzą od linii Martin, i, że tylko or-
 tografia ich nazwisk zmieniła się z biegiem czasu.
 Pan Martin został mianowany sekretarzem sukceso-
 rów Martin i, włożywszy w tę pracę część życia i
 własnych dochodów, nie doszedł do niczego. Dozna-
 wszy zawodu na każdym polu, otworzył biuro porad
 prawnych i marę z głodu, nie zawsze mając czem o-
 palić skromne mieszkanko przy ulicy Saintonge, z we-
 solym usmiechem i optymistycznym na świat poglą-
 dem, wegetował przy boku małżonki, która ze swej
 strony arcy-pesymistycznie zapatrywała się na nadzie-
 je swego stariego i plakowała całym dniami nad bie-
 dą, nędzą, nad rozwianiem zindzeniem męża, a na-
 dewszystko nad stratą córki jedynaczki, która przed
 paroma laty umarła.
 W tym samym miesiecu właśnie, Violeta za-
 znałomiła się z doktorem Raynouard, wezwawszy ją
 do łózka chorej na szkarlatynę Magdaleny. Między
 obydwiema kobietami zawiązał się stosunek serdecz-
 nej zażyłości i przyjaźni. Kazał ich los zbliżony

— 148 —